



# PÓJDŹ ZA MNA

Mt 8,22

SNE Maryi Królowej Aniołów w Zabrze przy kościele p.w. św. Kamila,

20 maja 2021, nr 60

## IKONA WIARY

**Ten, kto całym sobą, duszą i umysłem szuka Boga, odkryje Maryję.**

Na początek proponuję coś z przymrużeniem oka: „Panie Jezu, byłem grzecznym chłopcem, czy mógłbym dostać rowerek? Twój oddany Rysio...” Jednak Rysio wiedział, że Bóg wie wszystko, czyli również to, jakim chłopcem Rysio był naprawdę. Chłopiec podarł więc list i napisał nowy. „Panie Jezu byłem w miarę grzecznym chłopcem, czy mógłbym dostać rowerek? Na zawsze ufający Tobie Rysio”. Pomyślał chwilę i doszedł do wniosku, że i to „niedomówienie” nie pozostanie przez Jezusa niezauważone. Podarł list i napisał tak: „Panie Jezu, myślałem o tym, by być grzecznym chłopcem, czy mógłbym dostać rowerek? Wielbiący Ciebie Rysio”. Popatrzył Rysio na list, zajrzał w głąb swego serca i wiedział, że był tak złym i niedobrym chłopcem, że nie ma szans na to, by Jezus go wysłuchał. Wziął więc, podarł list i wybiegł na ulicę ze łzami w oczach. Chodził bez celu po ulicach, rozmyślając nad swoją krnąbrnością, wszystkimi złośliwościami, jakich się dopuścił, gdy nagle znalazł się pod Kościołem. Wszedł do środka, przeszedł środkiem pod ołtarz i uklęknął. Łzy, jak grochy, spływały mu po policzkach. Po chwili wstał i udał się w kierunku wyjścia. Zanim jednak wyszedł złapał stojącą na postumencie małą figurkę i pobiegł szybko do domu. W domu schował figurkę pod łóżko, złapał długopis i kartkę i napisał: „Panie Jezu, mam Twoją Matkę. Jeśli chcesz Ją jeszcze kiedyś zobaczyć, to jutro pod domem widzę nowy rowerek. Oddany, Ty już wiesz kto...” Ten nieco długi dowcip dobrze oddaje katolicką mentalność. Patrzymy i osądzamy siebie miarą ludzką, nie chcemy Jezusowi zawracać głowy drobnymi sprawami, nie wierzymy, że może spełniać pragnienia serca, ale też intuicyjnie mamy pewność, że przez Maryję trafimy do Jego Serca.

Ten, kto całym sobą, duszą i umysłem szuka Boga, odkryje Maryję. Wkrótce będziemy przeżywać uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Pierwszą procesję Bożego Ciała odprawiła Maryja, gdy udała się z Nazaretu do Elżbiety, niosąc w łonie Jezusa. Kościół jest przedłużeniem wcielenia Pana Jezusa, jest Chrystocentryczny, ale od początku istnienia jest Maryjny. Jak naucza abp Ryś, zanim Kościół był Janowy, Pawłowy czy Piotrowy, to był

Maryjny. Kościół był i jest Piotrowy – ma struktury, prymat, władzę i Janowy – ma charyzmat udzielania darów Ducha Świętego, a także Pawłowy – ma misję ewangelizowania. Ale najpierw jest Maryjny, skoncentrowany na osobie, nie na rzeczach, ideologii, nie na wartościach, lecz na osobie. W okresie między Wniebowstąpieniem a Pięćdziesiątnicą jest zgromadzony wokół Maryi. Ona jest jedyną osobą, która doświadczyła tego, co najistotniejsze – przyjęła Ducha Świętego i poczęła Syna Bożego. Kościół widzi siebie w Maryi, nie stawia Jej w gronie Osób Trójcy Świętej, lecz widzi w Niej najdoskonalszy wzór. Uczy się od Niej sposobu bycia (za arb Ryś „Stoimy w miejscu, czy idziemy z Maryją?”).

Na przestrzeni lat doświadczam wierności, jaką Maryja ofiarowuje swojemu dziecku. Od drugiej klasy szkoły podstawowej do czternastego roku życia należałam do grupy Dzieci Maryi. Co rok ósmego grudnia składałam przyrzeczenie, w którym padały słowa, by przyjęła mnie do grona swych umiłowanych dzieci i strzegła mnie jako swoją własność. Wielokrotnie te słowa wypowiadałam nieświadomie, nie rozumiejąc ich wagi, ale z czystym sercem. Dziś za to zbieram owoce. Maryja objawiła mi Jezusa – Drogę, drogę do wolności i ku miłości. Dziś mogę ze szczerym sercem powiedzieć, że kocham Życie (Jezusa) i życie (moje tu i teraz). Będąc w ciąży z naszym czwartym dzieckiem, jeździłam na zawierzenia do Częstochowy. Oddawałam Maryi to maleństwo, prosząc o zdrowie, siły i łaski. Dziś patrzę na naszą Basię i nie mogę się nadziwić, ile ma w sobie radości, jest bardzo pogodną dziewczynką. Wierzę, że to zasługa wstawiennictwa Maryi. Będąc mamą, a zarazem córką Boga, szukam u Niej mądrości i wiary, by służyć ofiarnie i z miłością. Maryja jest otwarta na świat, nie żyje dla siebie, lecz dla ludzi, dla każdego człowieka. Zróbmy miejsce Tej, która jest najpewniejszą i najmocniejszą kotwicą, a będziemy oglądać cuda. Święta Boża Rodzicielko – módl się za nami.

Żaneta Babicz

**Kiedy się nawróciłeś i co było tego przyczyną?**

Zostałem wychowany w rodzinie katolickiej, więc Bóg i uczestnictwo w niedzielnych oraz świątecznych mszach były dla mnie czymś oczywistym. Niestety często zdarzało się, że obecność na Eucharystii i modlitwa stały dla mnie czymś zwyczajnym, automatycznym bez większego zaangażowania. Ciężko wskazać jakiś konkretny moment nawrócenia, ale pamiętam czas rekolekcji i nadchodzącego egzaminu maturalnego. Trzydniowe rekolekcje, w których aktywnie uczestniczyłem, tak mocno mnie poruszyły, że poczułem ogromną potrzebę spowiedzi. Od tego momentu minęło już blisko trzydzieści lat, a ja dokładnie pamiętam moje słowa wypowiedziane do spowiednika: „Nie wiem co się stało, ale potrzebuję naprawdę szczerzej spowiedzi, takiej jakiej chyba nigdy nie doświadczyłem”. Oceniając to dzisiaj z perspektywy czasu wiem, że to było działanie Ducha Św., tylko wtedy nie potrafiłem tego jeszcze zrozumieć. Mijały lata i znów bywało różnie z modlitwą i duchowym uczestnictwem w Eucharystii. Przełomowym momentem był czas, kiedy trafiliśmy z całą rodziną na mszę z modlitwą o uzdrowienie organizowane przez SNE Gliwice. Sposób prowadzenia Uwielbienia początkowo budził pewne kontrowersje, ale z biegiem czasu zacząłem odczuwać potrzebę takiej modlitwy. Owocem tego był udział w kursie „Nowe życie”, który jeszcze bardziej rozpałił moją wiarę. Myślę, że moje nawrócenie jest trwającym ciągle procesem zbliżania się do Jezusa.

**Jak odczuwasz Bożą obecność na co dzień?**

Kiedys tego nie zauważałem, ale teraz wiem, że Bóg działa w moim życiu. Jest obecny w chwilach zarówno radosnych, jak i smutnych. Gdy regularnie zanurzam się w słowach Pana i poświęcam czas gorliwej modlitwie, wtedy zauważam o wiele więcej. Czasem są to drobne codzienne zdarzenia, ale bywały bardzo ciężkie

chwile, z których Pan mnie ocalił. *(Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego. Łk 1.37)*

**Czy doświadczyłeś uzdrowienia fizycznego bądź duchowego?**

Nie doświadczyłem jakiegoś nagłego uzdrowienia fizycznego, ale było już kilka krytycznych momentów w moim życiu związanych szczególnie z nawracającą chorobą. Doskonale wiem, że gdy nie było już nadziei, wtedy Bóg stawiał na mojej drodze właściwego lekarza. Ponadto muszę wspomnieć o sile modlitwy mojej mamy, sióstr i braci ze Wspólnoty, dzięki którym odzyskiwałem siły, za co wszystkim, a szczególnie Bogu dziękuję. Uzdrowienie duchowe na pewno dokonało się podczas kursu „Nowe Życie”, gdzie ogłosiłem Jezusa swoim Panem. Budowanie relacji z Duchem Świętym to nieustanny proces, którego ciągle się uczę.

**Co daje Ci uczestnictwo we wspólnocie?**

Uczestnictwo we wspólnocie, to przede wszystkim moc wspólnej modlitwy. Spotkania w Świątyni podczas Uwielbienia są dla mnie doskonałym doświadczeniem, które otwiera moje serce na Boga. *„Bo gdzie dwóch lub trzech jest zebranych w moje imię, tam jestem wśród nich”* (Mt18.20). Wspólnota to doskonałe miejsce do wzrostu i budowania wiary. To dzięki wspólnocie i formacji w grupie dzielenia, zacząłem regularnie zaglądać do Pisma Świętego. Wreszcie wspólnota to grupa ludzi wierzących, w której zawsze mogę liczyć na wsparcie sióstr i braci.

**Jaki fragment Pisma Świętego jest dla Ciebie szczególnie ważny?**

Jest wiele fragmentów, które mocno mnie poruszają, a szczególnie Psalm 23. *„Pan jest*

moim pasterzem, nie brak mi niczego. Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć: orzeźwia moją duszę. Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoje imię. Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij i Twoja laska są tym, co mnie

pociesza. Stół dla mnie zastawiasz wobec moich przeciwników; namaszczasz mi głowę olejkami; mój kielich jest przeobfity. Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni mego życia i zamieszkać w domu Pańskim po najdłuższe czasy”.

## Ruszyć tę naszą wiarę!

***Jezus, przechodząc obok, ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: „Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomy – on czy jego rodzice?” Jezus odpowiedział: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże” (J 9, 1-3)***

Ostatni czas przynosi nam dużo trudnych sytuacji, które mogą powodować wątplenia i pytanie po co to wszystko? Łatwo się pogubić i zatracić w swoich myślach. Bo nasuwa się pytanie, czy to wszystko, co się dzieje wokół nas: te choroby, wirusy i wypadek dziewczyny, która ma naście lat, jest jakąś karą za grzechy?

**Jezeli tak zaczynamy myśleć to dojdziemy do wniosku, że miłosierdzie Boże jest ograniczone. A tak nie jest, bo Jezus wyciąga do każdego z nas rękę.** W tym trudnym czasie stwarza nas na nowo, żebyśmy przejrżeli na oczy, a dodatkowo w swoim zaufaniu do nas, powierza nam troskę o siebie wzajemnie i odpowiedzialność za każdego z nas.

Przechodzimy przez różne próby, ale nie po to żebyśmy te nasze ręce może i z małą i niedoskonałą wiarą zaciskali w pięść, ale otwarli je ku Bogu. Nie po to, żebyśmy zatwardzali serca, ale żebyśmy je otwarli na łaski Boga. Te wszystkie lata – kiedy modliliśmy się, słuchaliśmy Ewangelii, przyjmowaliśmy sakramenty, przeżywaliśmy rekolekcje i spędzaliśmy godziny na modlitwach oraz na pielgrzymkach – były po coś! Przygotowywaliśmy się i byliśmy przygotowywani.

**Teraz przekuwa się to na nasze zrozumienie i zaufanie Jezusowi. Bo**

**Jezus nie wycofał się z tego świata. On angażuje się w ten świat i ciągle podaje nam swoje ręce.**

*Ostatnio prosiłam o modlitwę dla Basi. Uczestniczyła ona w wypadku samochodowym, który zakończył się dla niej złamanym kręgosłupem. Modliliśmy się gorliwie o łaski, a Jezus słuchał. I po trzech dniach od wypadku, od tych dramatycznych słów, że kręgosłup jest złamany i nie wiadomo, co będzie dalej, po przejściu bardzo ciężkiej i kilkugodzinnej operacji, dziewczyna usiadła, a potem niepewnie, ale zaczęła iść.*

Trzy dni od momentu, kiedy wybrzmiało, złamany kręgosłup do słów lekarzy „spróbuj wstać i zrobić kilka kroków.” To musiał być cud, o który w zaufaniu mogliśmy prosić.

**Bo Jezus chce działać, pomagać i podnosić nas, ale chce też, czegoś od nas. Chce, żebyśmy RUSZYLI TĘ NASZĄ WIARĘ, jakakolwiek ona by nie była, ale ruszyli i przyszli do Niego, żeby On mógł objawiać Swoje Miłosierdzie.**

Barbara Sobota

# EWANGELIARZ

WEDŁUG JOANNY SZKLORZ

*Z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. Hbr 5, 7*

Został wysłuchany inaczej, niżbym to sobie wyobrażała. Śmierć GO dotknęła, został ukrzyżowany, ale Bóg GO wybawił, wyrwał GO śmierci, dał MU Zmartwychwstanie, dzięki temu Jezus wszedł w Nowe Życie, nie został wskrzeszony, ale zmartwychwstał. To Słowo Boże zapewnia mnie, że nie ma modlitwy niewysłuchanej, nawet jeśli nie spełnia się po mojej myśli, nie znaczy to, że Bóg mnie zignorował. Bóg przyjął moją modlitwę i ON ją spełni w sposób dużo lepszy, w taki, który będzie zbawienny.

*A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. J 19, 25*

Na myśl mi przychodzi Jezus, który wsi na krzyżu w mojej siostrze, ukrzyżowanej przez chorobę. Nie jestem w stanie za Nią wejść na krzyż, ale mogę być obok. Modlić się za Nią o Łaskę uzdrowienia dla Niej. Niech to Słowo: *A obok krzyża Jezusowego...* pokaże nam wszystkich przy których trzeba byśmy stanęli, aby nie czuli się samotni, byśmy im towarzyszyli jak Jezusowi Matka Jego, siostra Matki Jego i Maria Magdalena. Jeszcze na zakończenie Psalm 31- modlitwa w doświadczeniu cierpienia.

*Panie, do Ciebie się uciekam, niech nigdy nie doznam zawodu (...)*

Ps 31, 2 *Ja zaś pokładam ufność w Tobie, Panie, mówię: „Ty jesteś moim Bogiem”. W Twoim ręku są moje losy (...)* Ps 31, 15-16

*Jakże jest wielka, o Panie, Twoja dobroć (...)* Ps 31, 20  
Oczekuj dobra!

Pozdrawiam serdecznie Asia

## Z CYKLU BOŻE OBIETNICE

*Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przestańcie czynić zło!*

*Zaprawiajcie się w dobrem! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słusność sierocie, w obronie wdowy stawajcie!*

*Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie! - mówi Pan. Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna.*

Iz 1, 16-19

Modlitwa do św. Michała  
Archanioła

Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Niech go Bóg pogromić raczy, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu zastępów anielskich, szatana i inne złe duchy, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

**Jeżeli chcesz doświadczyć miłości Boga i bliźniego, zapraszamy Cię w każdy czwartek o godz.19.00, na spotkanie modlitewne wspólnoty Szkoły Nowej Ewangelizacji Maryi Królowej Aniołów, do kościoła p.w. św. Kamila w Zabrzcu.**

**W każdy trzeci czwartek miesiąca Msza Święta z modlitwą o uzdrowienie.**



### Redakcja:

Redaktor naczelny: Magdalena Ślaska; m.slaska.sne@gmail.com  
Redaktorzy: Żaneta Babicz, Paweł Babicz; p.babicz.sne@gmail.com  
Autorzy tekstów: Barbara Sobota, Dorota Sowa  
Edycja tekstu: Renata Waloszek; r.waloszek.sne@gmail.com  
Opiekun duchowy: o. Maciej Kostecki

### Strona internetowa:



[www.snezabrze.pl](http://www.snezabrze.pl)